

P i o t r K o r y ś

Ekonomia polityczna wolności i równości. Koncepcje reform gospodarczych Johna Stuarta Milla w świetle jego poglądów społeczno-ekonomicznych

Wprowadzenie

John Stuart Mill to jedna z ikon liberalizmu politycznego. Jest też wybitnym przedstawicielem głównego nurtu XIX-wiecznej ekonomii politycznej, a jego książka *Zasady ekonomii politycznej* była najczęściej wydawanym podręcznikiem ekonomicznym w II poł. XIX wieku. Jako teoretyk ekonomii nie wniósł wiele nowego do rozwoju dyscypliny – *Zasady* to właściwie podsumowanie i uzupełnienie dotychczasowego dorobku nauk ekonomicznych. Do jego koncepcji teoretycznych z dziedziny ekonomii znakomicie pasuje to, co napisał o nim Władysław Tatarkiewicz – że Mill należał do tych, co „wykańczają” idee¹.

Jednocześnie Mill miał jasno sformułowane i radykalne poglądy społeczno-ekonomiczne, które zapoczątkowały jeden z żywych do dziś nurtów liberalizmu anglosaskiego, a które wyraził przede wszystkim w swoich koncepcjach reform. Wtedy, gdy te poglądy nie zgadzały się z dorobkiem innych tzw. klasycznych ekonomistów², gotów był radykalnie ich krytykować, zawsze jednak po wcześniejszym skrupulatnym przedstawieniu.

Mill bez wątpienia był politycznym liberałem i do dziś jego poglądy na wolność polityczną można traktować jako swego rodzaju „wzorzec z Sèvres” liberalizmu politycznego. Kwestia jego poglądów społeczno-ekonomicznych jest jednak bardziej złożona. *Zasady* są staranną prezentacją i podsumowaniem dorobku klasycznej myśli ekonomicznej wraz z pewnymi uzupełnieniami i udoskonalen-

¹ „[...] należał nie tylko do tych, co inicjują idee, lecz co je wykańczają”. Tatarkiewicz 1970: 33.

² Na temat poglądów klasycznych ekonomistów i stosunku Milla do innych przedstawicieli tej grupy, por. O'Brien 2004.

niami. Jednak zaprezentowana tam oraz w innych pismach społecznych Milla koncepcja ładu ekonomicznego i postępu, a także roli państwa w czynieniu ludzi szczęśliwsiymi wyróżnia go spośród ekonomistów klasycznych. Aplikacja i specyficzne rozwinięcie zasady użyteczności w koncepcjach ekonomicznych, podkreślanie roli państwa w gospodarce, fascynacja spółdzielczością, wskazywanie na zagrożenia, jakie dla wolności może nieść zastany niesprawiedliwy układ praw własności, wiara w postęp ludzkości lokują część poglądów ekonomicznych autora *Utylitaryzmu* blisko socjalistycznej tradycji myślenia o gospodarce i społeczeństwie.

Główny wykład ekonomii politycznej Milla znajduje się oczywiście w *Zasadach ekonomii politycznej*, ale odwołania do problematyki społeczno-ekonomicznej są obecne w wielu innych jego traktatach i rozważaniach. W poniższych rozważaniach sięgam do *Utylitaryzmu* i eseju *O wolności*. System ekonomiczny Milla został już wielokrotnie szczegółowo omówiony i przeanalizowany, podobnie jak jego poglądy społeczne i polityczne³.

W poniższym artykule przedstawię zarys poglądów Milla na funkcjonowanie gospodarki, jednak przede wszystkim będą mnie interesować zaproponowane przez niego praktyczne zastosowania tych poglądów – projekty reform społeczno-ekonomicznych oraz ich związek z ideami zarówno liberalnymi, jak i socjalistycznymi. Zajmę się przede wszystkim analizą koncepcji tych reform na tle poglądów autora. W związku z tym artykuł ma następujący porządek. W pierwszej części omawiam inspiracje teoretyczne poglądów Milla na gospodarkę i społeczeństwo oraz przedstawiam zarys tych poglądów. Koncentruję się na problematyce własności, wartości dóbr i podziału majątku.

W drugiej części postaram się zaś wykazać związek kluczowych kategorii liberalizmu politycznego Milla z jego poglądami ekonomicznymi. Pokazuję rolę idei wolności i równości dla formułowania poglądów społeczno-ekonomicznych, a zwłaszcza koncepcji reform i uzasadnienia interwencji państwa. Następnie, w odniesieniu do tych kategorii, przedstawiam podjętą przez niego próbę zastosowania teorii politycznych, ekonomicznych i społecznych do rozstrzygania kwestii praktycznych – propozycje reform społeczno-ekonomicznych, mające uczynić społeczeństwo lepszym, czyli jego członków bardziej szczęśliwymi oraz posiadającymi więcej wolności. Śledzę przy tym wątki socjalistyczne w jego poglądach ekonomicznych. Ze względu na ograniczoną objętość tekstu prezentacja poglądów ekonomicznych Milla ma charakter ogólny i w jakiejś mierze wybiórczy.

³ Bogaty zbiór artykułów dotyczących poglądów Milla, głównie na tematy ekonomiczne, zebrał John C. Wood (1987). Interesująca jest analiza jego ekonomii politycznej autorstwa Pedro Schwartza (1972). W języku polskim szeroko omawia poglądy ekonomiczne Milla Mark Blaug (2000: 192–233). Dobrą rekapitulację jego poglądów politycznych i społecznych daje Adam Czarnota (1986), krótko omawia je też Jerzy Szacki (1983: 278–286). Oczywiście bibliografia prac na temat poglądów Milla jest nieporównanie bogatsza.

1. Ekonomia polityczna Johna Stuarta Milla

W tradycyjnym XIX-wiecznym ujęciu ekonomia polityczna zajmowała się badaniem produkcji, rynku i ich związku z prawami, rządem, podatkami itd. Mill tak pisał o jej przedmiocie:

w tym zakresie, w jakim położenie gospodarcze narodów zależy od wiedzy przyrodniczej, stanowi ono przedmiot nauk przyrodniczych i umiejętności na nich opartych. Lecz w tym zakresie, w jakim przyczyny jego są natury moralnej lub psychologicznej, zależne od instytucji lub stosunków społecznych, lub od podstaw natury ludzkiej, badanie ich należy [...] do [nauk] moralnych i społecznych i jest przedmiotem nauki zwanej ekonomią polityczną (Mill 1965a: 43–44).

Zatem ekonomia polityczna dla Milla, podobnie jak dla wielu jemu współczesnych ekonomistów, była nauką poszukującą źródeł zamożności jednych narodów oraz przyczyn ubóstwa innych w czynnikach natury społecznej, politycznej, psychologicznej i wreszcie moralnej. Jego zdaniem powinna być nauką praktyczną:

czysto abstrakcyjne dociekania w dziedzinie ekonomii politycznej są mało ważne w porównaniu z wielkimi problemami, których rozwiązanie staje się ważne w związku z postępem demokracji i upowszechnieniem się idei socjalistycznej (Blaug 2000: 232).

Ekonomiści zaś, jego zdaniem, nie mieli sposobów na stworzenie lepszego świata. Można dodać na marginesie, że cytowane stwierdzenie w pewnej mierze świadczy o obawach, iż zmianom o charakterze społecznym i politycznym (postępy demokracji, idee socjalistyczne, a więc emancypacyjne) nie towarzyszą dostatecznie szybko przyjmowane nowe rozwiązania ekonomiczne.

Na poglądy ekonomiczne Milla miało wpływ kilka czynników. Elementem kluczowym był wpływ klasycznej brytyjskiej myśli ekonomicznej od Adama Smitha do Davida Ricardo. Jeśli chodzi o wpływy intelektualne, bez wątpienia ważną rolę odegrała tradycja angielskich radykalnych filozofów z Jeremy Benthamem i ojcem Johna – Jamesem Millem. Na poglądy ekonomiczne Milla wpłynęła filozofia utilitaryzmu, a zwłaszcza zasada użyteczności. W porównaniu z poglądami Benthama Mill uzupełnił jednak jej interpretację. Bentham uważał, że poziom użyteczności i szczęścia każdego jest równy, Mill zaś chciał różnicować poziomy przyjemności nie tylko ze względu na ilość, ale też na jakość konsumowanych dóbr i usług. Koncepcja użyteczności wpłynęła na rozwój myśli ekonomicznej, jednak współczesna ekonomiczna teoria użyteczności podążyła raczej za podejściem Benthama (Spiegel 1991: 371).

Zasady ekonomii politycznej to w dużej mierze po prostu suma ówczesnej wiedzy ekonomicznej. Mill sięga do teorii i koncepcji sformułowanych przez klasycznych ekonomistów, niejednokrotnie jednak je krytykując i uzupełniając. Rozpoczyna pierwszy tom *Zasad* od rozważań nad produkcją. Najważniejszym,

a według niektórych (marksizujących) interpretacji jedynym rzeczywiście twórczym (Sadowski 1965: VIII) czynnikiem produkcji jest dla niego praca.

Problematykę wynagrodzenia pracy podejmuje Mill w rozdziałach dotyczących płac, gdzie stwierdza, że płace „zależą głównie od popytu i podaży pracy, czyli [...] od stosunku pomiędzy ludnością a kapitałem” (1965: 534). Jednocześnie jednak podkreśla, że „złu niskich płac” powinno się zaradzić. Proponuje trzy rozwiązania: pierwsze, wynikające z jego maltuzjańskich obaw, to dążenie do zmniejszenia przyrostu ludności robotniczej, co zmniejszyłoby w przyszłości podaż pracy. W krótszym okresie proponuje zaś „wielkie, narodowe przedsięwzięcie kolonizacji” (1965: 595) oraz przeznaczenie gruntów wspólnych „na stworzenie [z robotników] klasy małych właścicieli” (1965: 596). Te rozwiązania zmniejszając liczbę ludności robotniczej, tzn. zatrudnianej w pracy najemnej, doprowadziłyby do zmiany relacji między ilością pracy i kapitału, a w konsekwencji do wzrostu płac. Z dzisiejszego punktu widzenia rozważania te można potraktować jako dość naiwne – zwiększenie liczby właścicieli ziemskich nie skutkowało, poza nielicznymi wyjątkami, wzrostem płac w przemyśle, a od czasów Milla odsetek pracowników najemnych, w ogóle ludności pracującej, znacząco wzrósł. Przynajmniej na Zachodzie towarzyszył temu wzrost płac.

Przy okazji rozważań na temat pracy Mill formułuje prawo, przypominające brzmieniem mikroekonomiczne prawo malejącej produktywności krańcowej, gdy pisze, że „granica wzrostu produkcji jest dwójaka: z braku kapitału lub ziemi” (Mill 1965: 305). Ma ono jednak w interpretacji Milla charakter globalny, odnosi się do całych gospodarek, a nie – jak we współczesnej mikroekonomii – do sytuacji przedsiębiorstwa.

Problematyka ziemi i kapitału, dwóch pozostałych czynników produkcji w rozważaniach klasycznych ekonomistów, zajmuje ważne miejsce w analizach Milla. Dużo miejsca poświęca on problematyce wynagrodzenia ziemi i kapitału, czyli koncepcjom renty i zysku. Mill rozpatruje zyski jako „wartość, jaką dane społeczeństwo nadaje teraźniejszości w porównaniu z przyszłością”. Traktuje je jako wynagrodzenie za „wstrzemięźliwość”, czyli powstrzymanie się od wydatków w chwili obecnej i ich odroczenie mierzone wysokością stopy procentowej pożyczek. Z drugiej strony – zysk jest dla Milla jednym z dwóch naturalnych składników kosztu produkcji, w czym podąża za koncepcjami Ricardo (Mill 1966: 59). Koncepcję renty gruntowej zapożycza bezpośrednio od Ricardo (Blaug 2000: 205).

Renta i zysk to dwa główne źródła akumulacji majątku, która może prowadzić do koncentracji własności. Problem ten oraz potencjalne sposoby zapobieżenia mu wielokrotnie wracają w rozważaniach Milla dotyczących zagadnień własności i podziału. Opisuje on własność prywatną jako „pierwotną i podstawową instytucję”, której drugorzędne cechy się zmieniają, ale na której opiera się niemal zawsze gospodarczy porządek społeczeństwa (1965: 323), i przyjmuje „jako dany fakt”

(1965: 376). Jednak opatruje to jednocześnie stwierdzeniem, że rozdział bogactwa jest „sprawą ludzkich instytucji”, i podkreśla, że „gdy rzeczy już istnieją, ludzkość indywidualnie lub kolektywnie może z nimi robić, co jej się podoba” (1965: 322). Można z tego wnioskować, że własność nie ma swych źródeł w prawach natury, ale raczej – jak się zdaje – w zasadzie użyteczności. W pewnych warunkach była po prostu najbardziej efektywną – użyteczną – metodą podziału bogactw.

Przy okazji własności ziemi, którą Mill traktuje oddzielnie od innych form własności, pisze wręcz: „gdy prywatna własność nie jest korzystna, jest niesłuszną” (Mill 1965: 351). To zdanie jednak można odnieść w ogóle do jego myślenia o własności. W innym miejscu dodaje jeszcze:

Nic nie mieści się we własności poza prawem każdego do swych własnych zdolności, do tego, co może nimi wytworzyć i co może za nie otrzymać na uczciwym rynku; łącznie z prawem dania tego innej osobie (1965: 351).

Ze zdania tego można wnioskować, że postrzega on bogactwo tylko w kategoriach własnych dokonań, a nie kumulacji kapitału z pokolenia na pokolenie. W tym sensie nieobca pewnie by mu była zasada dokonywanego wciąż na nowo na sprawiedliwym rynku podziału dóbr według zdolności i możliwości. Wraca do tego problemu, gdy rozważa kwestie dziedziczenia majątku. Sugeruje mianowicie, że możliwa jest regulacja sposobu dziedziczenia – spadek (zwłaszcza nieuregulowany testamentem) powinien być przekazywany dziedzicom tylko do wielkości umożliwiającej swobodne życie, reszta powinna trafiać do państwa (Mill 1965: 351–358; West 2001: 17–25). Nie wyjaśnia niestety, jak oszacować dopuszczalne sumy pozostawiane spadkobiercom, poza stwierdzeniem, że

zaopatrzenie [...] uznane za słuszne w przypadku dzieci nieślubnych [...], a więc gdzie sprawiedliwość przypadku i rzeczywiste interesy jednostek i społeczeństwa są jedynymi sprawami branymi pod uwagę, jest, sądzę wszystkim, co rodzice są winni swym dzieciom (Mill 1965: 358)⁴.

Kolejnym elementem analiz Milla jest problematyka teorii wartości, gdzie wprowadza pojęcia popytu i podaży. Formułując swoją teorię wartości, koncentruje się na koncepcji wartości wymiennej. Proponuje, by wartość towaru oceniać względem wartości innych dóbr. W związku z tym podkreśla, że „nie może być ogólnego wzrostu wartości”, ponieważ byłoby to „sprzeczne z ogólnymi określeniami pojęć”. „Wszystkie rzeczy nie mogą wzrosnąć w swej wartości w stosunku do siebie wzajemnie” (Mill 1966: 17).

Nie jest to jednak radykalnie inna koncepcja wartości niż u Ricardo. Mill posługuje się kategorią wartości chwilowej, a więc takiej, jaka może być osiągnię-

⁴ Warto jednak przypomnieć, że postępując w duchu sugestii Milla, wielu ludzi bardzo bogatych (jak John Carnegie czy Bill Gates) swoim spadkobiercom zostawiało lub planuje zostawić tylko niewielką część majątku, uznając, że sukces powinni osiągnąć sami. Swego rodzaju realizacją zaleceń Milla przez państwa narodowe jest też opodatkowanie spadków.

ta na rynku wskutek wzajemnego oddziaływania popytu i podaży. Nie oznacza to, że ostatecznie rezygnuje z teorii wartości opartej na pracy, co zdaje się sugerować np. Zdzisław Sadowski (1965: VIII). Mill pisze bowiem dalej, że oprócz „swej wartości chwilowej rzeczy posiadają także trwałą, czyli, jak można to nazwać, naturalną wartość, do której wartość rynkowa po każdej zmianie zawsze stara się wrócić” (Mill 1966: 77). W teorii kosztów produkcji uwzględnia zaś pracę jako najważniejszy ich składnik, a w konsekwencji najważniejszy składnik tej naturalnej wartości. „Jako główny [składnik kosztu produkcji], i to tak główny, że niemal jedyny, uznaliśmy pracę” (Mill 1966: 45). W związku z czym „wartość dóbr zależy głównie od ilości pracy potrzebnej do ich produkcji” (Mill 1966: 46).

W drugim tomie, oprócz fragmentów III księgi poświęconych wartości, Mill zajmuje się przede wszystkim tematyką makroekonomiczną. Z jednej strony jego rozważania są prezentacją ówczesnego stanu wiedzy na temat zjawisk o charakterze makroekonomicznym, z drugiej, odbiciem poglądów na kwestię postępu, rozwoju i roli, jaką może odegrać rząd w ich napędzaniu. Rozważania zaczyna od problematyki pieniądza, które we współczesnym świecie są już nieaktualne, opisują bowiem mechanizmy obiegu i wymiany pieniądza w warunkach waluty, której parytet jest oparty na złocie. Zajmuje się również teorią międzynarodowej wymiany handlowej, a w szczególności warunków wymiany (*Terms of trade*) i korzyści komparatywnych. Najciekawsze fragmenty rozważań w II tomie *Zasad* dotyczą jednak kwestii postępu, reform i interwencji państwa.

2. Ekonomia równości i wolności – postęp i reformy ekonomiczne według Johna Stuarta Milla

Punktem wyjścia do rozważań nad całościową wizją reform społecznych Milla jest kategoria wolności. Wolność – ograniczana tylko możliwością szkody dla innych – jest źródłem różnorodności i oryginalności myślenia i działania, a w konsekwencji – dobrobytu. Jak pisał w eseju *O wolności*:

Tam, gdzie regułą postępowania nie jest własny charakter, lecz tradycje lub zwyczaje innych ludzi, brak jednego z głównych składników ludzkiego szczęścia i najważniejszego składnika indywidualnego i społecznego postępu (Mill 2003: 87).

W sformułowaniu tym podkreślił, tak ważny dla całej anglosaskiej myśli liberalnej, związek pomiędzy postępem i rozwojem a wolnością.

Mill, jak na szczerego liberała gospodarczego i przedstawiciela klasycznej myśli ekonomicznej przystało, twierdził, że „*laissez faire* winno być ogólną praktyką”. Tym samym zasada wolności gospodarczej zdaje się być dla niego kluczową zasadą ekonomii politycznej. Jednak od razu dodawał, że każde odstępstwo od tej zasady, o ile „nie jest wymagane przez jakieś wielkie dobro, jest złem” (Mill 1966: 792–3). Zdaniem Milla zasada wolności jednostki „nie ma związku z doktryną

wolnego handlu ani z większością kwestii wyłaniających się przy określaniu granic tej doktryny, jak na przykład – w jakim stopniu dopuszczalna jest kontrola społeczna celem zapobieżenia oszukańczym zafałszowaniom...” (Mill 2003: 142). Można więc uznać, że – jego zdaniem – ekonomiczna doktryna *laisse faire* jest obowiązująca tylko do tego stopnia, do którego nie staje w sprzeczności z wolnością jednostek, a w konsekwencji również z ludzkim szczęściem.

Jakie zatem istnieją zależności pomiędzy wolnością a własnością? Dla odpowiedzi na to pytanie interesujące jest rozważenie związku pomiędzy brakiem wolności, nierównością praw i własnością w kontekście problemu niewolnictwa. Mill pisze:

Jest prawie zbytczne wskazywać na to, że [niewolnictwo] nie może mieć miejsca w społeczeństwie pretendującym do opierania się na sprawiedliwości lub braterstwie między stworzeniami ludzkimi. Ale bez względu na niesprawiedliwość, gdy państwo wyrażnie ją zalegalizowało, a ludzkie istoty były przez pokolenia kupowane, sprzedawane i dziedziczone pod sankcją prawa, byłoby drugim złem znosić własność bez pełnego odszkodowania (Mill 1965: 374).

Jeśli więc nawet stawia wolność nad własność, to – jak każdy liberal – przywiązuje wielką wagę do zasady rządów prawa. Dlatego podkreśla znaczenie nie tyle własności jako takiej, ale nabytego prawa – którego podważenie byłoby groźne dla rozwoju gospodarczego i stabilności państwa. I po prostu nieroztropne.

W rozważaniach ekonomicznych Milla obok kategorii wolności i własności ważną rolę pełni zasada użyteczności – jak się wydaje – kluczowa dla rozumienia jego poglądów ekonomicznych. To właśnie w utylitarystycznym i koncepcji poszukiwania maksimum szczęścia indywidualnego i zbiorowego można szukać uzasadnienia tak poważnego zainteresowania Milla różnymi modelami życia społecznego i skutkami podziału własności. Zasada użyteczności może być potraktowana jako uzasadnienie powtarzanej wielokrotnie argumentacji, że najlepszy system społeczny to taki, który nie sprzyja nadmiernie koncentracji bogactwa, daje równe szanse rozwoju każdej jednostki, zachowuje zasady własności i wolności. Wtedy bowiem poziom szczęścia jednostek i szczęścia w społeczeństwie będzie najwyższy.

Wreszcie, nie można pominąć ważnej dla Milla kategorii równości. Pisze on oczywiście o liberalnej równości praw, partycypacji i potencjalnie – szans, a nie o Marksowskiej dbałości o równość efektów. W tym sensie równość staje się wynikiem, wnioskiem z rozważań o wolności i użyteczności i dlatego zwykle brak równości wiąże się z naruszeniem zasady wolności oraz – niemal równie ważnej – zasady użyteczności. To dla zapewnienia równości właśnie – a zwłaszcza sprawiedliwego podziału – Mill był skłonny pozwolić na rezygnację z zasady nieinterwencji.

Mill był przekonany, że interwencja państwa jest użyteczna, choć jednocześnie nie powinna to być interwencja nieograniczona, wkraczająca w sferę wolności jednostek. Może być stosowana w sytuacjach, gdy jednostki z jakiegoś po-

wodu nie są „najlepszymi sędziami swego własnego interesu” (por. Mill 1966: 802–835). Uważał, że interwencja rządu powinna być dopuszczona tylko wtedy, gdy przemawia za nią argument dobra ogólnego. Oczekiwał, że państwo będzie zdecydowanie więcej niż „nocnym stróżem”, że działania podjęte w imię równości, szczęścia ogólnego i dobra większego niż wolność gospodarcza okażą się ważne dla rozwoju i postępu społecznego.

Warto podkreślić, że choć z jednej strony dla Milla nadmierna interwencja rządu prowadzi do ograniczenia wolności, to z drugiej strony państwo, jego zdaniem, może interweniować tak, by chronić wolność – w szczególności nawet przez ograniczanie wolności gospodarowania. Dlatego drugim kryterium interwencji państwa jest właśnie kwestia wolności. Dobrym przykładem może być obawa przed monopolizacją gospodarki, a w konsekwencji zapewne również ograniczeniem wolności politycznej. Przeciwdziałanie monopolizacji powinno być, zdaniem Milla, jednym z celów interwencji rządu.

Wreszcie, kolejnym celem interwencji jest równość. Wolny rynek, według Milla, może generować nierówności – rolą interwencji rządu powinno być ich niwelowanie⁵. Stąd podkreślanie roli państwa m.in. w ochronie praw kobiet i dzieci oraz we wspieraniu powszechnej edukacji. Warto zwrócić uwagę, że kategoria równości szans odnosiła się niekiedy w poglądach Milla do większych grup społecznych. Tak było zwłaszcza w odniesieniu do robotników. Mill przyjmował, że sytuację robotników można poprawić przez reformy (a nie rewolucję), a jedną z fundamentalnych metod, obok podnoszenia poziomu edukacji, powinna być regulacja urodzin w rodzinach robotniczych (a za pośrednictwem tego ograniczenie podaży pracy).

W tym właśnie przypadku dostrzec można swego rodzaju „optymistyczny” maltuzjanizm. Maltuzjańskiej w duchu obawie przed nieproporcjonalnie szybkim wzrostem liczby ludności w stosunku do możliwego do osiągnięcia wzrostu produkcji oraz popytu na pracę u Milla towarzyszyło przekonanie, że możliwe jest dobrowolne ograniczenie przyrostu naturalnego wśród klas pracujących. To zaś, jak pisał w *Autobiografii*, „pozwoли im wszystkim znaleźć zatrudnienie i osiągnąć wysokie płace” (Blaug 2000: 232). Posuwał się aż do stwierdzenia, że „nie ma alternatywy innej niż restrykcje przy zawieraniu małżeństw połączone z surowymi karami za urodzenia pozamałżeńskie” (Czarnota 1986: 142). Jednym z głównych celów interwencji państwa miało być zatem ustabilizowanie liczby ludności. Mill miał jeszcze jedno uzasadnienie swoich poglądów na temat kontroli urodzeń. Ponieważ, jak pisał: „świat, z którego jest wykorzeniona samotność, jest marnym ideałem”, to uznawał, że „gęstość zaludnienia, jaka jest potrzebna, by umożliwić ludzkości otrzymanie w największym stopniu wszystkich korzyści tak współdziałania, jak społecznych stosunków, została [już] osiągnięta” (1965: 488).

⁵ Dzięki tym stwierdzeniom Milla można potraktować jako prekursora ekonomicznych analiz niedoskonałości wymiany rynkowej (*market imperfections*).

Przyjmując zasadność interwencji państwa w dobrych celach oraz odwołując się do idei wolności, równości i szczęścia, autor *Poddaństwa kobiet* sformułował koncepcję postępu społecznego i reform społecznych, bodaj najciekawszy element jego wykładu ekonomii politycznej. Jak określił to w swojej książce o nowej ekonomii politycznej Milla Pedro Schwartz

głównym celem Milla, gdy pisał *Zasady ekonomii politycznej*, była pomoc w budowie lepszego społeczeństwa. Choć chciał również poprawić błędy teoretyczne w traktatach ekonomicznych ówczesnie publikowanych i włączyć najnowsze udoskonalenia wiedzy ekonomicznej do jednego przeglądowego studium ekonomii politycznej, głównym jego celem była praktyczna aplikacja pryncypiów naukowych (Schwartz 1972).

W związku z tym właściwe będzie uznanie, że głównym celem Milla było użycie koncepcji ekonomii politycznej jako narzędzia reform społecznych i postępu ludzkości (Black 1973: 1007).

Mill pisał, że celem postępu miało być „przygotowanie kulturalne ludzkości do stanu społecznego łączącego jak największą wolność osobistą ze sprawiedliwym podziałem owoców pracy” (Mill 1965: 9). Uważał, że

historia może być rozumiana jako postępujący łańcuch przyczyn i skutków [...]. To, co wydarzyło się w jednym pokoleniu, trzeba postrzegać jako jedno złożone zjawisko, spowodowane przez działania pokoleń wcześniejszych, a wpływające z kolei na to, co wydarzy się pokoleniom następnym (Ekelund, Tollison 1976: 214).

Dlatego właśnie tak ważnym elementem jego myśli liberalnej jest koncepcja reform – mogących wpłynąć na budowę lepszego społeczeństwa w przyszłości. Docelowym punktem reform gospodarczych i ostatecznym skutkiem postępu powinno być osiągnięcie „lepszego rozdziału własności” oraz „systemu ustawodawstwa popierającego równość majątkową w tych granicach, w jakich jest ona do pogodzenia ze słusznym roszczeniem jednostek do owoców (...) [ich] skrzętności” (Mill 1966: 487). Sposobem na to miały być zarówno wspomniane już regulacje dotyczące dziedziczenia majątku, jak i opisane poniżej propozycje reform systemu własności ziemskiej.

Mill posługuje się dwoma rozumieniami określenia postęp. Oprócz wzmiankowanego powyżej postępu ludzkości pisze też o postępie, czyli rozwoju gospodarczym. Ów rozwój można chyba potraktować jako jedną z najważniejszych kategorii teorii ekonomicznej Milla. Główne jego cechy, opisane w II tomie *Zasad*, to „nieograniczony wzrost władzy człowieka nad przyrodą”, „ciągły wzrost bezpieczeństwa osób i własności”, „wzrost tak produkcji, jak akumulacji”, „ciągły wzrost zasady i praktyki współdziałania” (Mill 1966: 406–410). Taka czysto deskryptywna koncepcja rozwoju gospodarczego została przez Milla uzupełniona obawami o potencjalne konsekwencje jednoczesnego wzrostu ludności, o czym pisałem już powyżej.

Jednocześnie jednak, inaczej niż jego poprzednicy, Mill stawiał pytanie: „kiedy postęp ustanie i jakie będzie wówczas położenie ludności?” (1965: 483).

Nie zgadzał się z poprzednikami i pisał, że nie traktuje „stanu zastoju z tą niekłamaną odrazą, jaką wobec niego objawiają ekonomiści starej szkoły”, ponieważ nie uważał, „że normalnym stanem ludzkości jest walka o wybicie się w życiu”, a „deptanie, miażdżenie, rozpychanie się łokciami [...] są najpożądanym losem społeczeństwa, a nie tylko nieprzyjemnymi objawami jednej z faz postępu gospodarczego” (1966: 485). Wręcz przeciwnie, wierzył w możliwość osiągnięcia pożądanego stanu zastoju, czyli stanu równowagi, w którym poziom szczęścia w społeczeństwie będzie maksymalny i nie obniżany przez dalszą, zbędną rywalizację. Świadczy o tym następujący opis owego stanu zastoju: „to położenie społeczeństwa, tak znacznie lepsze od teraźniejszego, jest nie tylko zgodne ze stanem zastoju, lecz wydaje się bardziej [z nim] związane niż z jakimkolwiek innym stanem” (1966: 487–488). Tak optymistyczna wizja nosi, jak ujął to Mark Blaug (2000: 225), „silne piętno poglądów społecznych” autora.

W ostatecznym stanie równowagi, stanie zastoju

społeczeństwo wykazywałoby następujące cechy charakterystyczne: dobrze płatna i zasobna masa robotników, żadnych olbrzymich majątków, z wyjątkiem tych, które zostały zarobione [...] w okresie życia jednostki, lecz znacznie większa niż obecnie grupa osób [...] uwolniona zarówno fizycznie, jak i umysłowo od zajęć mechanicznych, by korzystać swobodnie z urody życia i by dostarczać odpowiednich przykładów klasom będącym w mniej sprzyjających warunkach.

Interwencja rządu, podobnie jak projekty reform gospodarki miały dla autora *O wolności* zasadnicze znaczenie przede wszystkim jako sposoby na dokonanie sprawiedliwego podziału dóbr. Pisał, że zgadza się „z pisarzami socjalistycznymi co do tego, w jakim kierunku pójdą zmiany postaci, którą działalność gospodarcza przyjmie w miarę postępu udoskonaleń” (1966: 544).

Nie zgadzał się tylko, że przyczyną społecznego zła jest nadmiar konkurencji: „z wyjątkiem współzawodnictwa między robotnikami, wszelkie inne współzawodnictwo istnieje dla robotników” (1966: 545). Uważał, że wszelkiemu złu winny jest raczej niewłaściwy podział własności. Dlatego właśnie zaproponował specyficznie rozumianą koncepcję własności – gdzie była ona nie tyle wynikiem praw nabytych, tradycji czy niezmienną świętością, co raczej efektem wysiłku i zdolności każdej jednostki. Ingerowanie w istniejące zasady podziału przez rząd – w tym zmiana za pełnym odszkodowaniem praw własności – mogło się, zdaniem Milla, przyczynić do postępu społecznego.

Obserwacja Anglii okresu rewolucji przemysłowej i formowania się kapitalizmu przemysłowego, z dynamicznie rosnącymi nierównościami społecznymi – bez wątpienia wyczuliła Milla na kwestię sprawiedliwości i równości i wpłynęła na jego koncepcje reform. Wzrostowi liczebności klasy robotniczej towarzyszyło pojawienie się nowych ideologii, które w pewnej mierze uwiódły Milla – różnych form socjalizmu. Były one dalekie Millowi o tyle, o ile podwa-

żały zasadę wolności i, w pewnej mierze, prywatnej własności, bliskie – kiedy mówiły o postępie społecznym i równości.

Ta fascynacja poglądami socjalistycznymi sprawiła, że Mill widział rolę państwa inaczej niż w rozwijanych nieco później, między innymi przez Friedricha von Hayeka, radykalnie liberalnych doktrynach ekonomicznych. Utylitarystyczne podejście do myślenia o rzeczywistości społecznej oraz przeświadczenie, że istniejący porządek społeczny nie jest najlepszym z możliwych, doprowadziły go do sformułowania projektów reform. Jego poglądy są przy tym bliskie socjalistycznym, o czym świadczą uwagi zawarte w rozdziale *Zasad* dotyczącym własności. Jednak jego socjalizm jest specyficzny (Sarvasy 1985). Postrzegał go jako ideał demokratycznego i szczęśliwego, a także w pełni korzystającego z wolności społeczeństwa. Pisał przecież tak:

celem, do którego będzie się zasadniczo dążyć [...], jest nie obalenie ustroju jednostkowej własności, lecz udoskonalenie go i pełny udział każdego członka społeczeństwa w jego korzyściach (Mill 1965: 346).

Może więc ideał ów można nazwać socjalizmem rynkowym? Sposobem jego osiągnięcia miały być reformy społeczno-ekonomiczne.

Najbardziej dopracowanym programem takich reform stosunków społecznych i ekonomicznych był program reformy systemu własności ziemskiej. Jak już wskazywałem, Mill był przekonany, że własność ziemska powinna być prywatna tylko o tyle, o ile jest to społecznie korzystne, ponieważ nie jest wytworem ludzkiej ręki, a „pierwotnym dziedzictwem całego rodzaju ludzkiego” (1965: 230). Dlatego do głównych postulatów jego projektu reformy należało przyznanie dużej roli państwu, które powinno przejmować za pomocą podatków niesłuszny wzrost renty gruntowej, zachęcać do rozwoju spółdzielczości rolniczej, np. przez państwowe zakupy od spółdzielni. Ponadto państwo miałoby zaprzestać jakiegokolwiek przekazywania ziemi będącej własnością publiczną w prywatne ręce, a samo przejmować ziemię leżącą odłogiem oraz te miejsca, które stanowią zabytek przyrodniczy, historyczny, artystyczny lub obiekt naukowy (Czarnota 1986: 132–133). Mill proponował także zniesienie prawa o primogeniturze oraz wszelkich prawnych i fiskalnych ograniczeń obrotu ziemią.

Ten projekt reform można interpretować jako próbę osłabienia pozycji arystokracji ziemskiej w społeczeństwie angielskim. Jednak wydaje mi się, że warto analizować go przede wszystkim jako próbę sformułowania projektu sterowanej przez państwo zmiany społecznej, mającej na celu zwiększenie równości społecznej przez osłabienie pozycji ekonomicznej najzamożniejszych, a także przez redystrybucję dochodów mającą zapewnić poprawę sytuacji najbiedniejszych. W szczególności skutkiem zmian miałoby być częściowe rozwiązanie kwestii robotniczej przez przekazanie części pozyskanej przez państwo ziemi robotnikom. Jak wskazuje Czarnota (1986: 134), reforma ta może być również interpretowana

jako próba odnowienia cnót republikańskich, które mogliby pielęgnować drobni właściciele. Tym samym była to próba osłabienia kapitalistycznej moralności pieniądza.

Warto zwrócić jednak uwagę na dwie inne potencjalne konsekwencje modelu reform zaproponowanego przez Milla: po pierwsze – wzmocnienie kontroli publicznej nad własnością, po drugie – potencjalne wzmocnienie fascynującej ówczesnych socjalistów własności spółdzielczej. To wzmocnienie kontroli nad własnością dotyczyło zresztą nie tylko własności ziemskiej, ale, jak świadczą o tym propozycje rozwiązania kwestii dziedziczenia, również wszelkiej własności.

Spółdzielczość z kolei, w której Mill widział przyszły model porządku gospodarczego, powinna być, jak zapisał w zasadach reformy systemu własności ziemskiej, wspierana przez państwo. Zdaniem Milla spółdzielczość jest wyjątkowo pożądaną formą własności, ponieważ robotnicy, jeśli pracują dla siebie, starają się być jak najbardziej wydajni (Lipiński 1981: 387). Inaczej jest, gdy pracują dla kogoś. Ponadto spółdzielczość może sprzyjać zasadniczej zmianie społecznej – zniesieniu antagonizmu między robotnikami i kapitalistami, a w przyszłości przekształceniu kapitału we wspólną własność wszystkich wykorzystujących go w imię społecznego postępu, co będzie „największym zbliżeniem się do społecznej sprawiedliwości i najbardziej dobroczynnym urządzeniem spraw gospodarczych dla powszechnego dobra, jakie jest obecnie możliwe do przewidzenia” (Mill 1966: 543–544).

Podsumowanie

Czy Mill był liberałem? Bez wątplenia tak. Fascynacja ideami socjalistycznymi oddaliła go jednak od liberalizmu ekonomicznego w klasycznym (i neoklasycznym) ujęciu. Obserwacja nierówności oraz intelektualny wpływ radykalnych filozofów angielskich wyczuliły go – za pośrednictwem poszukiwania stanu społecznego szczęścia – na problem równości, sprawiedliwości równie mocno jak na kwestię wolności politycznej. Jego poglądy wyznaczają początek dyskusji o zależności między wolnością polityczną, wolnością gospodarczą, własnością, równością i szczęściem oraz o roli rządu w administrowaniu rozwojem. Stąd pewna niekonsekwencja w jego rozważaniach: liberalnej obawie przed dyktaturą większości i monopolizacją władzy towarzyszy oczekiwanie „dobrej”, właściwej interwencji i pochwały idei socjalistycznych, a także fascynacja spółdzielczością.

Niektórzy autorzy uważają wręcz, że Mill był również socjalistą (Sarvasy 1985), co zresztą zgadza się z jego oceną własnych poglądów wyrażoną w *Autobiografii*. Można by umieścić go wśród prekursorów socjalizmu rynkowego – przekonany był przecież, że współcześni mu socjaliści mylą się, widząc w gospodarce wolnokonkurencyjnej źródło niewłaściwego porządku społecznego. Jego zdaniem to nie konkurencja, a niewłaściwy rozkład własności jest główną przy-

czyną niskiego poziomu szczęścia w społeczeństwie – i dlatego reformami chciał przede wszystkim wpłynąć na ów rozkład.

Wydaje mi się jednak, że poglądy Milla sytuują go raczej jako uczestnika liberalnej – a nie socjalistycznej – debaty nad *welfare state*. Można go postawić w szeregu liberalnych myślicieli wrażliwych na problemy społeczne i dostrzegających pomocną rolę państwa w ich rozwiązaniu. Jest więc w tym sensie prekursorem socjalizującego, lewicowego liberalizmu. Wśród dziedziców jego poglądów wskazać by można Johna M. Keynesa, Gunnara Myrdala, Johna K. Galbrigha, Johna Rawlsa czy Amartię Sena.

Zatem, czy będąc liberałem politycznym, stał się Mill również ojcem założycielem liberalizmu ekonomicznego? Myślę, że Milla należy raczej potraktować jako współtwórcę tego nurtu liberalizmu ekonomicznego (ale i politycznego), w którym nadmiar praw własności i wynikających z nich nierówności społecznych bywa traktowany jako przeszkoda w postępie wolności politycznej, a więc jako zagrożenie samego liberalizmu. Dlatego państwo bywa traktowane jako gwarant tej wolności, co ma dawać pewne prawo ingerencji w życie obywateli i w strukturę praw własności. Przedstawiciele tego nurtu myślenia są zwolennikami idei *welfare state*, a nad zasadę wolności gospodarczej przedkładają reguły wolności politycznej, sprawiedliwości, równości i szczęścia jednostek. Trudno mówić tu o jednolitej szkole ekonomii i szerzej, filozofii politycznej, jednak – jak sądzę – istnieje pewna nić ciągłości pomiędzy poglądami Milla a wspomnianych powyżej myślicieli.

Do dziś aktualna zdaje się koncepcja poszukiwania stanu pożądanej stabilnej równowagi. Na różne sposoby wraca ona w rozważaniach intelektualistów i naukowców, m.in. przez koncepcje takie jak idea *sustainable development*. Z dzisiejszej perspektywy patrząc, można też powiedzieć, że ta idea oraz europejski model *welfare state* w pewnym stopniu odpowiada Millowskiej koncepcji pożądanego stanu zastoju. Niestety, coraz więcej wskazuje, że nie jest to stan stabilny i ostateczny punkt docelowy postępu. Bez interwencji państwa trudno utrzymać na niskim poziomie stopień zróżnicowania zamożności, nie jest też oczywiste, czy na dłuższą metę jest możliwa do utrzymania idea społeczeństwa klasy średniej. Jednak, z drugiej strony, można powiedzieć, że model rozwoju wybrany przez państwa Europy Zachodniej po II wojna światowej – państwa na tyle zamożne, by kłaść nacisk na jakość życia, a nie rywalizację i wzrost gospodarczy za wszelką cenę – po części spełnia marzenia Milla.

Wiele pomysłów Milla nie przetrwało jednak próby czasu. Wszelkie próby ograniczenia praw własności nie sprzyjały ani postępowi społecznemu, w sensie nadanym temu pojęciu przez Milla, ani rozwojowi gospodarczemu. Spółdzielczość, która tak fascynowała ekonomistów XIX-wiecznych, nie okazała się efektywnym rozwiązaniem. Najlepszym latom rozwoju Europy towarzyszył wzrost demograficzny, więc maltuzjańskie obawy Milla również okazały się płonne.

Bibliografia

- Black, R. D. Collison. 1973. *Pablo Schwartz. The New Political Economy of J.S. Mill. Review*. „Economic Journal”, no 8, s. 1006–1007
- Blaug, Mark. 2000. *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*. Tłum: I. Budzyńska i in. Warszawa, PWN
- Czarnota, Adam. 1986. *John Stuart Mill. Studium z dziejów liberalizmu politycznego*. Warszawa–Poznań–Toruń, PWN
- Ekelund, Robert B., Robert D. Tollison. 1976. *The New Political Economy of J.S. Mill: The Means to Social Justice*. „The Canadian Journal of Economics”, vol. 9, no. 2, s. 213–231
- Lipiński, Edward. 1981. *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*. PWN: Warszawa
- Mill, John S. 1965. *Zasady ekonomii politycznej*. T. 1. Tłum. E. Taylor. Warszawa, PWN
- Mill, John S. 1966. *Zasady ekonomii politycznej*. T. 2. Tłum. E. Taylor. Warszawa, PWN
- Mill, John S. 2003. *O wolności. O zasadzie użyteczności*. Tłum. A. Kurlandzka, F. Mierzejewski. Warszawa, Alaya i De Agostini
- O'Brien, Dennis P. 2004. *Classical economists revisited*. Princeton, Princeton Univ. Press.
- Sadowski, Zdzisław. 1965. *Słowo wstępne do wydania polskiego*. W: J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej*. T. 1. Warszawa, PWN
- Sarvasy, Wendy. 1985. *A reconsideration of the development and structure of John Stuart Mill's socialism*. „The Western Political Quarterly”, vol. 38, no 2, s. 312–333
- Schwartz, Pedro. 1972. *The New Political Economy of J.S. Mill*. London, Weidenfield and Nicholson
- Wood, John C. 1987. *John Stuart Mill: Critical Assessment*. London, Croom Helm (t. 1–4)
- Spiegel, Henry W. 1991. *The growth of economic thought*. Durham NC: Duke Univ. Press
- Szacki, Jerzy. 1983. *Historia myśli ekonomicznej*. T. 1. Warszawa, PWN
- Tatarkiewicz, Władysław. 1970. *Historia filozofii*. T. 3. Warszawa, PWN
- West, Edwin G. 2001. *Property rights in the history of economic thought: from Locke to J.S. Mill*. Carleton Economic Papers. Nr 1. <http://www.carleton.ca/economics/cep/cep01-01.pdf>

Political Economy of Freedom and Equality

The crucial aim of the political economy of J.S. Mill, according to his comments, to find ways of solving the most important social problems of his times. He believed that it was possible to improve the economic situation of lower classes and to raise the level of happiness in society. Thus, particular attention has been paid to his concepts of state intervention and projects of socio-economic reforms. Mill's projects clearly demonstrate that although Mill was definitely a political liberal himself, he was fascinated by some of the economic ideas of socialism, too. His efforts of uniting liberal and socialist economic concepts greatly contributed to the validity of the liberal approach to welfare-state concept, while Mill himself could be characterized as a forerunner of a socio-liberal style of thought, represented also by J.M. Keynes or J. Rawls.